ROCZNIKI NAUK SPOŁECZNYCH
Tom XXVI, zeszyt 1 ! 1998

JÓZEF KUPNY
Lublin

JANA PAWŁA II PRAKSEOLOGIA POKOJU

WSTĘP

We współczesnych badaniach nad pokojem operuje się dwiema definicjami pokoju: wąską – utożsamiającą pokój z brakiem wojny lub zorganizowanej przemocy kolektywnej i szeroką – określającą pokój jako stan realizacji określonych, konkretnych wartości, takich jak: wolność, wyzwolenie z ucisku i obcej zależności, urzeczywistnienie równości, sprawiedliwości, przezwyciężenie wyzysku społecznego i gospodarczego, dyskryminacji rasowej, kulturalnej[1]. Jak łatwo zauważyć, pierwsza definicja (negatywna) ujmuje pokój w sposób statyczny, druga natomiast (pozytywna) w sposób dynamiczny. Podobnie jak cała nauka społeczna Kościoła, tak i Jan Paweł II przyjmuje to szersze, czyli dynamiczne rozumienie pokoju[2]. Według papieża trwały pokój to znaczy taki, który wykracza poza zwykłą koegzystencję, wymaga realizacji solidarnej współpracy międzynarodowej na rzecz rozwoju, zaprzestania wyścigu zbrojeń, stopniowego i zrównoważonego rozbrojenia, poszanowania godności i praw człowie-

[1] J. K o n d z i e l a, *Badania nad pokojem. Teoria i jej zastosowanie*, Warszawa 1974, s. 50; t e n ż e, *Pokój w nauce Kościoła*, Lublin 1992, s. 86.

[2] W Orędziu na Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 1986 r. papież stwierdza: „Pojęcia «pokój» nie można zawężać wyłącznie do sytuacji braku konfliktu; należy utożsamiać go ze spokojem i pełnią ładu. Pokój ginie na skutek społecznego i ekonomicznego wyzysku stosowanego przez zainteresowane siły, działające na terenie międzynarodowym, czy też występujące jako elitarne grupy wewnątrz krajów rozwijających się. Ginie wskutek podziałów społecznych, przeciwstawiających bogatych ubogim na płaszczyźnie międzynarodowej czy wewnątrz państw. Ginie, gdy stosowanie przemocy rodzi gorzki owoc nienawiści i podziałów. Ginie, gdy wyzysk ekonomiczny i wewnętrzny nacisk w ramach tkanki społecznej sprawia, że ludzie czują się bezbronni i zawiedzeni, a tym samym stają się podatni na niszczycielskie siły gwałtu. Pokój jako wartość jest nieustannie zagrożony przez utrwalone interesy, przez różne i przeciwstawne interpretacje, zręczne manipulowanie służące ideologiom i systemom politycznym, których ostatecznym celem jest panowanie" („L'Osservatore Romano" (pol.) 1986, nr 1).

ka, poszanowania niezbywalnych praw narodów, wychowania do pokoju oraz prowadzenia ustawicznego dialogu w sytuacji napięcia, sporów i konfliktów.

I. SOLIDARNA WSPÓŁPRACA MIĘDZYNARODOWA NA RZECZ ROZWOJU

Istotnym warunkiem zachowania pokoju jest solidarna współpraca międzynarodowa na rzecz rozwoju. Utrzymywanie się, a często powiększanie, nierówności pomiędzy obszarem tzw. rozwiniętej Północy a obszarem Południa jest jednym z najbardziej palących problemów współczesnego świata. Wiadomo, że obfitości dóbr i usług w rozwiniętych krajach Północy odpowiada na Południu niedopuszczalne zacofanie. Wymownym tego przykładem i wskaźnikiem jest produkcja i rozdział żywności, higiena, zdrowie, mieszkania, zaopatrzenie w wodę pitną, warunki pracy, zwłaszcza kobiet, oraz długość życia. Istnieje wiele przyczyn ubóstwa krajów będących na drodze rozwoju. Jedną z nich jest zaniedbanie ze strony samych narodów, a zwłaszcza tych, którzy sprawują w nich władzę. Inną przyczynę stanowi postawa krajów bogatych, które nie zawsze poczuwały się do obowiązku niesienia pomocy, obowiązku wynikającego także z czystej sprawiedliwości. Pamiętać bowiem należy, że to właśnie te kraje uruchomiły mechanizmy ekonomiczne, finansowe i społeczne umacniające ich stan bogactwa i równocześnie stan ubóstwa krajów słabiej rozwiniętych[3]. Ostatecznie liczba ubogich zamiast maleć, wzrasta. Brak równości w dostępie do dóbr gospodarczych prowadzi nieuchronnie do frustracji, a frustracje są zawsze krokiem do agresywności. Człowiek sfrustrowany bardzo szybko może stać się agresywny. Prawidłowość ta dotyczy także całych narodów[4]. W efekcie nierówność gospodarcza stanowi poważne zagrożenie dla światowego pokoju, a tym samym dla rozwoju ludzkości.

W tej sytuacji istnieje nagląca potrzeba reformy międzynarodowego systemu handlowego, który często dyskryminuje kraje ubogie, będące dopiero w rozwoju. Papież postuluje także reformę światowego systemu monetarnego i finansowego, aby istniejąca do dzisiaj nadmierna zmienność metod wymiany i oprocentowania nie szkodziła bilansowi płatniczemu oraz nie pogłębiała zadłużenia krajów ubogich. Przypomina on również o potrzebie udostępnienia użytecznych

[3] J a n P a w e ł II, Encyklika *Sollicitudo rei socialis,* Libreria Editrice Vaticana 1988, nr 14.

[4] Por. J. K o n d z i e l a, *Osoba we wspólnocie*, Katowice 1987, s. 141.

technologii krajom, które ich nie mają. Wreszcie proponuje dokonanie rewizji struktur istniejących organizacji międzynarodowych, tak by mogły one jeszcze lepiej służyć społeczeństwom i systemom gospodarczym na całym świecie[5].

Realistyczna ocena obecnego stanu gospodarki światowej i proponowane kierunki reform wskazują na to, że Jan Paweł II przywiązuje ogromną wagę do solidarnej współpracy międzynarodowej na rzecz rozwoju. Rzecz jasna, samego pojęcia rozwoju nie utożsamia on jedynie z rozwojem ekonomicznym, niemniej jednak w rozwoju gospodarczym, obejmującym przede wszystkim kraje ubogie, widzi istotny czynnik ładu międzynarodowego. Wszak tylko powszechny rozwój gospodarczy, zapewniający wszystkim dostęp do dóbr i usług, sprzyja umacnianiu się więzi międzyludzkich i pokojowych stosunków międzypaństwowych. „Rozwój staje się ostatecznie kwestią *pokoju*, ponieważ pomaga osiągnąć to, co jest dobrem dla innych i całej ludzkiej społeczności"[6].

II. ZAPRZESTANIE WYŚCIGU ZBROJEŃ I ROZBROJENIE

Zachowanie pokoju wymaga zaprzestania wyścigu coraz groźniejszych zbrojeń. Niestety, analiza międzynarodowej sytuacji politycznej, jaka ukształtowała się po zakończeniu II wojny światowej, może skłaniać do pewnego pesymizmu. Przeciwstawność ideologiczna doprowadziła do rosnącej przeciwstawności militarnej, dając początek dwom blokom uzbrojonych potęg. Napięcia między nimi miały różny charakter i natężenie. Jednym razem był to stan „zimnej wojny", innym razem „wojny *per procura*", polegającej na wykorzystywaniu konfliktów lokalnych lub też trzymaniu ludzi w niepewności oraz niepokoju pod groźbą wojny otwartej i totalnej. Z istnieniem przeciwstawnych bloków militarnych wiązała się produkcja nowoczesnych broni i ich nadmierne gromadzenie. Składy broni nuklearnej, biologicznej i chemicznej ciągle powiększały się. Nawet dzisiaj, po upadku bloku wschodniego, ilość i siła niszcząca składowanej broni jest olbrzymia i na skutek braku stabilizacji w nowo powstałych organizmach państwowych ciągle istnieje zagrożenie ich użycia. Jan Paweł II uważa, że wyścig zbrojeń jest niczym innym, jak ciągłym przygotowywaniem się do wojny i świadczy o gotowości do wojny, a ostatecznie oznacza możliwość jej wywołania. Do wybuchu wojny atomowej mogą doprowadzić nie

[5] Encyklika *Sollicitudo rei socialis*, nr 43.

[6] *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1 I 1987*: *„Rozwój i solidarność: dwie drogi wiodące do pokoju"*, „L&Osservatore Romano" (pol.) 1986, nr 11-12.

tylko dobrze rozważone, długo przygotowywane plany napadu, lecz również fałszywy osąd, informacja lub interpretacja[7]. W tej sytuacji konieczne jest przedsięwzięcie jak najdalej idących środków ostrożności w obchodzeniu się z bronią jądrową. Nie jest to jednak rozwiązanie zadowalające. Sama ostrożność nie eliminuje jeszcze strachu przed możliwością wybuchu wojny i nie znosi wzajemnej nieufności, która popycha do takiego przygotowywania potencjału obronnego, który byłby wystarczający do odparcia ewentualnego ataku. Najlepszym rozwiązaniem jest podjęcie wysiłku zaprzestania wyścigu zbrojeń i doprowadzenie do wzajemnego rozbrojenia. Papież nie zgadza się z taką filozofią pokoju, która polega na „odstraszaniu" i „poszukiwaniu równowagi sił". Jej słabość polega na tym, że nie uwzględnia występującej po obu przeciwnych stronach tendencji do zapewnienia sobie pewnego marginesu przewagi. To z kolei może doprowadzić do jeszcze większej eskalacji wyścigu zbrojeń. Niemniej jednak papież uważa, że „w obecnych warunkach «odstraszanie» oparte na równowadze, traktowane oczywiście nie jako cel sam w sobie, lecz jako etap na drodze do stopniowego rozbrojenia, może być jeszcze uważane za moralnie dopuszczalne"[8].

Światu potrzebne jest rozbrojenie, najpierw po to, aby urzeczywistnić pragnienie ludzkości życia w pokoju, życia bez lęku przed zawsze realnym niebezpieczeństwem użycia broni masowej zagłady, a potem także i po to, aby zaoszczędzone na zbrojeniach środki mogły być wykorzystane na przezwyciężenie nędzy i polepszenie sytuacji społeczno-ekonomicznej krajów na drodze do rozwoju. Oczywiście papież nie czuje się upoważniony i nawet nie aspiruje do tego, aby w swoich wystąpieniach wchodzić w polityczne i techniczne aspekty problemu rozbrojenia. Zwraca jednak uwagę na to, że negocjacje rozbrojeniowe wymagają cierpliwości i uporu, zaś sam proces redukcji uzbrojenia powinien się dokonywać stopniowo, równocześnie i pod kontrolą międzynarodową[9].

Ze wzrostem produkcji różnego rodzaju broni wiąże się wzrost handlu bronią. Zakupu tego dokonują najczęściej kraje ubogie, borykające się z wieloma problemami społecznymi i gospodarczymi. W posynodalnej adhortacji apostolskiej *Ecclesia in Africa* śmiercionośny handel bronią papież nazywa skandalem

---

[7] *Przemówienie w UNESCO, Paryż 2 VI 1980*, w: *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, red. M. Radwan, L. Dyczewski, A. Stanowski, Rzym–Lublin 1987, s. 126; zob. także: *Orędzie do Organizacji Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku (2 X 1979)*, w: *Dokumenty*, s. 92.

[8] *Orędzie do uczestników II sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, poświęconej sprawie rozbrojenia, odczytane przez Kardynała Sekretarza Stanu Agostino Casaroli (11 czerwca 1982 r.)*, w: *Dokumenty*, s. 283.

[9] Tamże.

i postuluje, aby kraje sprzedające broń do Afryki zaprzestały tego, zaś rządy państw afrykańskich zrezygnowały z przesadnych wydatków na cele wojskowe i przeznaczyły więcej środków na oświatę, ochronę zdrowia i dobrobyt swoich narodów[10].

Zdaniem Jana Pawła II ostatecznym celem procesu rozbrojenia jest całkowite rozbrojenie, obwarowane takimi gwarancjami skutecznej kontroli międzynarodowej, że wzbudzi to zaufanie wszystkich i zapewni niezbędne bezpieczeństwo[11]. Dla wielu cel ten może wydawać się celem utopijnym. I rzeczywiście całkowite rozbrojenie będzie zwykłą utopią, jeśli nie nastąpi we współczesnym świecie zwrot w kierunku poszanowania zasad etycznych. „Produkcja i posiadanie broni są konsekwencją kryzysu etycznego, toczącego społeczeństwo we wszystkich jego wymiarach: politycznym, społecznym i ekonomicznym [...] Tak długo nie nastąpi prawdziwe rozbrojenie [...] jak długo nie pokonamy owego kryzysu etycznego. Jeżeli zatem wysiłkom redukcji zbrojeń, a później całkowitego rozbrojenia, nie będzie towarzyszyło odrodzenie etyczne, są one z góry skazane na klęskę”[12].

III. POSZANOWANIE PRAW CZŁOWIEKA

Nauka społeczna Kościoła ostatnich dziesięcioleci wyraźnie podkreśla związek między przestrzeganiem praw człowieka a pokojem[13]. Do nurtu tego nawiązuje Jan Paweł II już w pierwszej swej encyklice zatytułowanej *Redemptor hominis*. Ogłoszona na samym początku pontyfikatu zasługuje na miano encykliki programowej. Tam właśnie czytamy, że „pokój sprowadza się w ostateczności do poszanowania nienaruszalnych praw człowieka [...] wojna zaś rodzi

10 W: *Adhortacje Ojca Świętego Jana Pawła II*, Kraków 1996, s. 617.

11 *Orędzie do uczestników II sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, poświęconej sprawie rozbrojenia*, s. 281.

12 Tamże, s. 285.

13 Zob. J a n XXIII, Encyklika *Pacem in terris*; S o b ó r W a t y k a ń s k i II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”*, w: *Dokumenty*, s. 268-303, 313-378.

się z ich pogwałcenia i łączy się zawsze z większym jeszcze pogwałceniem tych praw" (nr 17)[14].

W formułowaniu listy praw człowieka papież korzysta z dwóch dokumentów: *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka ONZ* oraz encykliki *Pacem in terris*[15]. I chociaż przy różnych okazjach, w zależności od kontekstu i okoliczności, przypomina on całe zestawy praw człowieka, to jednak najpełniejszą ich listę wymienia w Orędziu wygłoszonym do Organizacji Narodów Zjednoczonych 2 października 1979 r. Do najważniejszych praw zalicza tam:

> [...] prawo do życia, do wolności i bezpieczeństwa osobistego, prawo do wyżywienia, do odzienia, do mieszkania, do opieki zdrowotnej, do odpoczynku i rozrywki, prawo do wolności słowa, do nauki i kultury, prawo do wolności myśli, sumienia i wyznania, prawo do wyznawania własnej religii, indywidualnie lub zbiorowo, publicznie lub prywatnie, prawo do wyboru określonego stanu lub zawodu, do założenia rodziny przy zapewnieniu warunków koniecznych do rozwoju życia rodzinnego, prawo do własności i do pracy, do godziwych warunków pracy i do sprawiedliwego wynagrodzenia za pracę, prawo do zebrań i do zrzeszania się, prawo do swobodnego poruszania się i do podróżowania wewnątrz i na zewnątrz kraju, prawo do narodowości i do miejsca zamieszkania, prawo do uczestnictwa w życiu politycznym i prawo do swobodnego wyboru ustroju politycznego państwa, do którego się przynależy[16].

Charakter tych praw jest powszechny, to znaczy przysługują one w równym stopniu wszystkim bez wyjątku ludziom. Nie ma tu znaczenia przynależność rasowa, kulturowa, narodowa, żadnego znaczenia nie ma pochodzenie, wykształcenie, pozycja społeczna czy wyznawana religia. Jan Paweł II określa również te prawa jako nienaruszalne i niezbywalne.

Spośród tych wszystkich praw szczególne znaczenie papież przypisuje prawu do życia. „Uznanie tego prawa stanowi fundament współżycia między ludźmi oraz istnienia wspólnoty politycznej"[17]. W encyklice *Evangelium vitae*, która w całości poświęcona jest problematyce wartości i nienaruszalności ludzkiego życia, czytamy, że „nic i nikt nie może dać prawa do zabicia niewinnej istoty ludzkiej, czy to jest embrion czy płód, dziecko czy dorosły, człowiek

---

[14] Stanowisko to papież potwierdził w *Orędziu do Organizacji Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku (2 X 1979)*, s. 95. Ponadto zob.: *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1 I 1982*, w: P a w e ł VI, J a n P a w e ł II, *Orędzia papieskie na Światowy Dzień Pokoju*, Rzym 1985, s. 141.

[15] Por. Th. H e r r, *Johannes Paul und die Menschenrechte – Neue Wege der Katholischen Soziallehre?* Köln 1982, s. 4.

[16] Zob. s. 93.

[17] Encyklika *Evangelium vitae*, Libreria Editrice Vaticana 1995, nr 2.

stary, nieuleczalnie chory czy umierający. Ponadto nikt nie może się domagać, aby popełniono ten akt zabójstwa wobec niego samego lub wobec innej osoby powierzonej jego pieczy, nie może też bezpośrednio ani pośrednio wyrazić na to zgody. Żadna władza nie ma prawa do tego zmuszać ani na to przyzwalać"[18]. Jan Paweł II z niezwykłą stanowczością akcentuje prawo do życia dzieci nie narodzonych. Krytykuje ten kierunek myślowy, który skłonny jest utożsamiać godność osobową ze zdolnością do bezpośredniego porozumiewania się z innymi za pomocą języka[19]. Jest oczywiste, że przy takich założeniach wartość ludzkiego życia zostaje zrelatywizowana. Prawo do życia staje się przywilejem mocnych.

Równie wielkie znaczenie przypisuje papież prawu do wolności osobistej. Wolność jest miarą ludzkiej godności i wielkości, znakiem rozpoznawczym wyjątkowej w świecie natury osoby ludzkiej. Jan Paweł II przeciwny jest takiemu rozumieniu wolności, które sprowadza wolność do braku przymusu czy swobody robienia tego, co się człowiekowi podoba. Jego zdaniem wolność ma swoją wewnętrzną „logikę" – „jest podporządkowana prawdzie i spełnia się w ludzkim poszukiwaniu prawdy, i w ludzkim życiu w prawdzie"[20]. Stąd

> [...] wolność zapiera się samej siebie, zmierza do autodestrukcji i do zniszczenia drugiego człowieka, gdy przestaje uznawać i respektować konstytutywną więź, jaka łączy ją z prawdą. Ilekroć wolność, pragnąc wyswobodzić się od wszelkiej tradycji i autorytetu, zamyka się nawet na pierwotne najbardziej oczywiste pewniki prawdy obiektywnej i powszechnie uznawanej, stanowiącej podstawę życia osobistego i społecznego, wówczas człowiek nie przyjmuje już prawdy o dobru i złu jako jedynego i niepodważalnego punktu odniesienia dla swoich decyzji, ale kieruje się wyłącznie swoją subiektywną i zmienną opinią lub po prostu swym egoistycznym interesem i kaprysem[21].

Prowadzi to do głębokiego zniekształcenia życia społecznego. Społeczeństwo staje się zbiorowością egoistycznych jednostek realizujących swoje cele niezależnie od innych i często w konflikcie z innymi.

---

[18] Tamże, nr 57.

[19] Tamże, nr 19.

[20] *Papież Jan Paweł II w siedzibie ONZ. Nowy Jork 5 października 1995 r.*, „L'Osservatore Romano" (pol.) 1995, nr 11-12.

[21] Encyklika *Evangelium vitae*, nr 19.

Według Jana Pawła II podstawą praw wolnościowych jest wolność sumienia i wolność wyznania (religii)[22]. Człowiek, będąc bytem duchowo-cielesnym, swoimi potrzebami daleko wykracza poza świat rzeczy, który nie może mu zapewnić pełnego rozwoju. Szczególnie ważną potrzebę człowieka stanowi aktualizacja potencjalnie istniejącego w nim odniesienia do Boga. Z tego właśnie powodu prawne zagwarantowanie możliwości korzystania z prawa-obowiązku szukania Boga, poznawania Go i życia zgodnie z tym poznaniem, stanowi wymóg ładu społecznego. Historia poucza, że zniesienie, pogwałcenie lub ograniczenie wolności religijnej powodowało cierpienia i gorycz oraz burzyło pokój społeczny. Zdarzało się, że prawo to gwałcone było nie tylko przez władze państwowe, ale także przez szerokie rzesze wyznawców określonej religii, stąd papież przestrzega, że „byłoby ogromnym błędem, gdyby religie czy grupy ich wyznawców interpretowały i praktykowały swą wiarę w duchu fundamentalizmu czy fanatyzmu i znajdowały religijne uzasadnienie dla walki i konfliktów z innymi"[23].

IV. POSZANOWANIE PRAW NARODÓW

W działaniu na rzecz zapewnienia pokoju światowego istotną rolę odgrywa poszanowanie praw narodów. Chociaż wiele procesów i zjawisk społecznych prowadzi do zacierania granic etnicznych i kulturowych pomiędzy ludźmi, wystarczy, że wymieni się tutaj tylko niektóre, takie jak: rozwój komunikacji i środków masowego przekazu, globalny charakter gospodarki światowej, liczne migracje i dominacja kultury masowej, to jednak ciągle na nowo występuje w świecie proces kształtowania się odrębności etnicznych i kulturowych. Przykładem może tu być sytuacja w państwach Europy Środkowej i Wschodniej, które odzyskały niepodległość po bezkrwawych rewolucjach roku 1989. Potrzeba identyfikacji i przetrwania, a w niektórych przypadkach legitymizacji własnej państwowości, chodzi tu przede wszystkim o państwa powstałe po rozpadzie Związku Radzieckiego, doprowadziła do wyraźnego akcentowania własnej odrębności narodowej i kulturowej. Podobne zjawiska występują także w in-

[22] Problematyce tej najwięcej uwagi poświęca papież w dwóch dokumentach: w *Orędziu na Światowy Dzień Pokoju 1 I 1981* oraz w Dokumencie Stolicy Apostolskiej o wolności religijnej z 1 września 1980 r., w: *Dokumenty*, s. 171-180, 165-170.

[23] *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1 I 1992: „Wierzący zjednoczeni w budowaniu pokoju"*, „L&Osservatore Romano" (pol.) 1991, nr 12.

nych częściach świata. Oczywiście zjawiska tego nie można przeceniać, ale nie można także lekceważyć.

Świadomość jedności rodzaju ludzkiego, poprzez uznanie wzajemnej zależności oraz pragnienie nawiązania wzajemnego kontaktu, jest w dzisiejszym świecie coraz bardziej powszechna. W tym sensie społeczność międzynarodowa może być uważana za fakt empiryczny[24]. Nie można jednak optymistycznie zakładać, że świadomość jedności jest wśród ludzi dostatecznie rozwinięta. W wyniku konkretnych uwarunkowań historycznych są oni bardziej związani i bardziej świadomi swojego związku ze wspólnotą narodową. Według Jana Pawła II spoiwem łączącym ludzi we wspólnotę narodową jest jedność kultury, języka i historii[25]. Kulturze papież przypisuje rolę nadrzędną: „Naród istnieje «z kultury» i «dla kultury»"[26], to ona stanowi o jego tożsamości i odrębności, jest dobrem wspólnym całego narodu[27]. Właśnie kultura zapewnia narodowi suwerenność nawet w sytuacji, gdy pozbawiony jest wolności politycznej i możliwości stanowienia o sobie w relacjach międzynarodowych. Tak długo, jak naród zdolny jest decydować o swojej własnej tożsamości, o swym kim i jak – być, zachowuje swą suwerenność. Kultura ma tu więc znaczenie polityczne, gwarantuje bowiem niezależność narodową[28]. Oczywiście nie ulega wątpliwości, że dla zachowania dziedzictwa kulturowego i utrzymania suwerenności narodowej, państwo jawi się jako praktyczna konieczność. Pełni ono jednak w stosunku do narodu rolę służebną i dlatego państwo musi pozwolić narodowi realizować właściwą mu podmiotowość i tożsamość, stwarzać odpowiednie warunki rozwoju w zakresie kultury, ekonomii i innych dziedzin życia społeczeństwa[29].

Powodem, dla którego Jan Paweł II, w skali nie spotykanej wcześniej u włoskich papieży, podejmuje w swoich wystąpieniach problematykę narodu, jest jego głębokie przekonanie, że „nie sposób zrozumieć człowieka inaczej jak

---

[24] K o n d z i e l a, *Osoba we wspólnocie*, s. 137.

[25] J. K u p n y, *Antropologiczne podstawy nauczania społecznego Jana Pawła II*, Opole 1994, s. 87.

[26] *Przemówienie w UNESCO, Paryż 2 VI 1980*, s. 74.

[27] Por. *Do młodzieży na Wzgórzu Lecha, Gniezno 3 VI 1979*, w: J a n P a w e ł II, *Przemówienia, homilie. Polska 2 VI 1979 – 10 VI 1979*, Kraków 1979, s. 54.

[28] J. C h é l i n i, *Powrót profetyzmu: Jan Paweł II w Polsce*, „Communio" 1988, nr 5, s. 24.

[29] Por. J a n P a w e ł II, *Homilia podczas jubileuszowej Mszy św. na Jasnej Górze 19 VI 1983*, w: J a n P a w e ł II, *Pokój tobie, Polsko! Ojczyzno moja!*, Vaticano 1983, s. 91.

w tej wspólnocie, którą jest naród”[30]. Zdaje on sobie sprawę, że nie jest to wspólnota jedyna. Istnieją inne, o równie doniosłym znaczeniu dla człowieka. Ta jednak, tak blisko związana z rodziną, ma wyjątkowe znaczenie dla duchowych dziejów człowieka i jego integralnego rozwoju[31].

Na takich właśnie antropologicznych podstawach opierają się prawa narodów, które – zdaniem papieża – „są niczym innym, jak prawami człowieka wyniesionymi na szczególny poziom życia wspólnotowego”[32]. Sformułowanie wyczerpującego katalogu tych praw nie jest łatwe, ponieważ istnieją poważne trudności w definiowaniu samego pojęcia „naród”. W literaturze politycznej i naukowej krajów Europy Zachodniej dominuje pogląd, że naród jest to zbiorowość obywateli państwa. Zbiorowość, która osiągnęła wysoki stopień organizacji politycznej i wysoki poziom kultury opartej na piśmie, języku oraz na tzw. kulturze reprezentacyjnej. Podstawowym czynnikiem narodotwórczym jest tutaj organizacja polityczna, państwowa. W literaturze natomiast krajów Europy Środkowej i Wschodniej naczelne miejsce zajmuje pogląd, że naród jest zbiorowością ukształtowaną przez wspólną kulturę, która tworzy własną literaturę, sztukę i naukę. Kultura reprezentacyjna jest czynnikiem decydującym, gdyż narody mogą istnieć jako odrębne zbiorowości nawet wtedy, gdy są pozbawione przez dłuższy czas własnego państwa[33]. Kluczem do zrozumienia wyraźnej różnicy, jaka dzieli oba przedstawione podejścia metodologicznoteoretyczne, wydaje się odmienne doświadczenie historyczne narodów zachodniej i środkowo-wschodniej Europy. Akcentowanie przez Jana Pawła II narodotwórczej roli kultury i zastrzeżenie co do identyfikacji pojęcia narodu z państwem[34] wyraźnie wskazują na to, że jego rozumienie narodu mieści się w nurcie myślenia charakterystycznym dla krajów Europy Środkowej i Wschodniej.

Podstawowym prawem narodu jest prawo do istnienia. Stoi ono na straży bytu biologicznego narodu. Podobnie jak każdy człowiek, tak i zbiorowość określana mianem narodu ma obiektywne i niezbywalne prawo biologicznego istnienia. Prawo to oznacza, że „ani państwo, ani inny naród, ani organizacja

---

30 *Homilia podczas Mszy św. na placu Zwycięstwa, Warszawa 2 VI 1979*, w: J a n P a w e ł II, *Przemówienia, homilie*, s. 31.

31 Por. tamże.

32 *Papież Jan Paweł II w siedzibie ONZ. Nowy Jork 5 października 1995 r.,* „L'Osservatore Romano” (pol.) 1995, nr 11-12.

33 Por. J. S z c z e p a ń s k i, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1970, s. 424.

34 Por. *Papież Jan Paweł II w siedzibie ONZ. Nowy Jork 5 października 1995 r.*, „L'Osservatore Romano” (pol.) 1995, nr 11-12.

międzynarodowa – nigdy nie jest upoważniona do stwierdzenia, że konkretny naród nie zasługuje na istnienie”[35]. Papież wyjaśnia, że prawo to niekoniecznie musi pociągać za sobą suwerenność państwową, ponieważ możliwe są także inne rozwiązania. Taką formą prawnego zjednoczenia różnych narodów jest chociażby państwo federalne czy konfederacyjne. Podstawowym warunkiem takiego zjednoczenia musi być zagwarantowanie prawdziwej wolności. Bez tego naród pozbawiony struktury państwowej ma niewielkie perspektywy przetrwania.

Z prawem do istnienia łączy się prawo narodu do własnego języka i kultury[36]. Według Jana Pawła II prawo to zobowiązuje władzę państwową nie tylko w stosunku do mniejszości narodowych, ale także w stosunku do własnego narodu. Kultura jest tą sferą życia narodu, która powinna rozwijać się autonomicznie, w pełni wolności wewnętrznej i zgodnie z własnymi wartościami oraz normami. Rola państwa ogranicza się tutaj do wspomagania kultury, i to niezależnie od tego, czy twórczość kulturalna jest efektem prywatnej, czy też publicznej inicjatywy.

Obserwowana w dzisiejszym świecie walka niektórych narodów o własną państwowość jest źródłem wielu napięć i konfliktów w stosunkach wewnątrzpaństwowych oraz międzynarodowych. Poza tym trudno rozstrzygnąć, czy aspiracjom tych narodów w pełni odpowiada należyte przygotowanie do stworzenia własnego aparatu władzy. W tej sytuacji wymagana jest ostrożność w formułowaniu postulatu suwerenności państwowej dla każdego ubiegającego się o nią narodu. Papież ostrożność taką wykazuje[37]. Gdy idzie jednak o narody, które dysponują własną strukturą władzy państwowej ze wszystkimi potrzebnymi do tego instytucjami, mają one prawo do niepodległego bytu i prawo do podmiotowości społeczno-politycznej. W rozumieniu papieża prawo narodów do politycznej niepodległości daje ich przedstawicielom możliwość swobodnego prowadzenia spraw własnego narodu zgodnie z interesem ich rodaków i przy ich współodpowiedzialności[38]. Z kolei prawo narodu do podmiotowości

35 Tamże.

36 Tamże. Por. także: *Do przedstawicieli władz państwowych na spotkaniu w Belwederze, Warszawa 2 VI 1979*, w: J a n P a w e ł II, *Przemówienia, homilie*, s. 23.

37 W przemówieniu wygłoszonym 5 października 1995 r. na forum ONZ w Nowym Jorku papież sugeruje, że „w pewnych okolicznościach historycznych zjednoczenie narodów może się okazać godne polecenia” („L&Osservatore Romano” (pol.) 1995, nr 11-12).

38 Por. *Do Korpusu Dyplomatycznego w Lizbonie 13 V 1982*, w: J a n P a w e ł II, *Nauczanie społeczne 1982*, Warszawa 1986, s. 560.

społeczno-politycznej zabezpiecza mu możliwość stanowienia o sobie[39], a więc o typie stosunków społecznych, o charakterze ustroju politycznego i gospodarczego. W przypadku jakiegokolwiek kryzysu społeczno-politycznego naród ma prawo do realizacji własnej drogi reform, własnej koncepcji odbudowy tkanki struktur społeczno-politycznych. Wszelka ingerencja z zewnątrz stanowi pogwałcenie tego prawa. Podobnie dzieje się wtedy, kiedy określona grupa, klasa społeczna, partia polityczna, uzurpuje sobie prawo jedynego przewodnika w życiu społecznym i politycznym.

Podmiotowość narodu jest jedną z centralnych kategorii filozofii społecznej Jana Pawła II. Jak już wcześniej zaznaczono, nie identyfikuje on narodu z państwem. Państwo jest przez niego postrzegane jako wyraz suwerenności, samostanowienia narodu i dlatego zdecydowanie odrzuca taką koncepcję państwa, w myśl której stanowi ono wyraz suwerenności własnej struktury w stosunku do narodu. Naród żyje autentycznie własnym życiem tylko wówczas, gdy w całej organizacji życia państwowego stwierdza swoją podmiotowość. Stwierdza, że jest gospodarzem w swoim domu[40].

Papież stoi na stanowisku komplementarności praw i obowiązków. Oznacza to, że każdemu prawu narodu odpowiada obowiązek, który zapewnia jego realizację. Uprawnienie stoi zawsze przed obowiązkiem. I być może tu leży wyjaśnienie faktu, że Jan Paweł II częściej wypowiada się na temat praw narodów, rzadziej natomiast na temat obowiązków. Niemniej jednak w przemówieniu wygłoszonym 5 października 1995 r. na forum ONZ w Nowym Jorku stwierdza wyraźnie, że narody mają zobowiązania wobec siebie nawzajem oraz wobec całej ludzkości. „Najważniejsze wśród tych zobowiązań jest z pewnością zobowiązanie do życia w duchu pokoju, poszanowania i solidarności z innymi narodami”[41]. W związku z tym „nigdy jeden naród nie może rozwijać się kosztem drugiego, nie może rozwijać się za cenę drugiego, za cenę jego uzależnienia, podboju, zniewolenia, za cenę jego eksploatacji, za cenę jego śmierci”[42]. Także wszelkie sojusze, przymierza mają być oparte na wzajemnym poszanowaniu każdego narodu. Chodzi o to, aby „narody i państwa łącząc się między sobą

[39] Por. *Do pielgrzymów z Dolnego Śląska i Śląska Opolskiego, Jasna Góra 5 VI 1979*, w: *Przemówienia, homilie*, s. 130.

[40] *Przemówienie podczas spotkania z władzami PRL, Warszawa 8 VI 1987*, „Chrześcijanin w Świecie” 1987, nr 167-169, s. 35.

[41] „L'Osservatore Romano” (pol.) 1995, nr 11-12.

[42] *Homilia w czasie Mszy św. w byłym obozie Brzezince, Oświęcim 7 VI 1979*, w: J a n P a w e ł II, *Przemówienia, homilie*, s. 193.

przymierzami celem dobrowolnej i celowej współpracy, znajdowały w tej współpracy równocześnie wzrost własnego dobrobytu i pomyślności”[43].

V. WYCHOWANIE DO POKOJU

Według Jana Pawła II istnieje ścisła zależność między wychowaniem a pokojem. Kształtowanie propokojowych postaw i pobudzanie zaangażowania w sprawę pokoju jest budowaniem solidnego fundamentu dla pokojowego współżycia państw i narodów. Wychowanie do pokoju, rozumiane szeroko, to znaczy wychowanie integralne i permanentne, nie wyklucza nikogo: jest ono obowiązkiem wszystkich. Jednakże dotyczy ono w szczególny sposób pewnych określonych grup i środowisk społecznych, a mianowicie tych, które odpowiedzialne są za sferę życia społeczno-politycznego, które pełnią zadanie kształtowania opinii publicznej oraz wychowawców młodego pokolenia[44]. Sensowność i celowość wychowania do pokoju opiera papież na trzech przesłankach: po pierwsze – wojny nie są czymś koniecznym, a dzieje narodów i ludzkości nie można odczytywać jako nieprzerwany splot wojen i rewolucji; po drugie – człowiek z natury swej zdolny jest do pokoju i pragnie pokoju; po trzecie – zagrożenie ludzkości osiągnęło takie rozmiary jak nigdy wcześniej i dlatego istnieje nagląca potrzeba kształtowania nowych postaw, zachowań i języka.

W Orędziu na Światowy Dzień Pokoju (1 stycznia 1979 r.) Jan Paweł II zwraca uwagę, że skuteczność działania na rzecz pokoju wymaga zgody co do przyjęcia pewnych elementarnych i nienaruszalnych zasad, mianowicie:

> Sprawy ludzkie muszą być traktowane po ludzku, a nie przemocą. Napięcia, spory, konflikty, domagają się rozwiązań na drodze słusznych negocjacji, a nie represji. Opozycje ideologiczne wymagają konfrontacji w klimacie dialogu i wolnej dyskusji. Słuszne interesy określonych grup powinny się liczyć ze słusznymi interesami innych grup zainteresowanych i z wymogami dobra wspólnego. Użycie broni w żadnym razie nie może być właściwym narzędziem do rozwiązywania sporów. Niezbywalne prawa człowieka muszą być chronione we wszelkich okolicznościach. Nie wolno zabijać, by narzucić takie czy inne rozwiązanie[45].

---

[43] *Do przedstawicieli władz państwowych na spotkaniu w Belwederze, Warszawa 2 VI 1979*, w: J a n P a w e ł II, *Przemówienia, homilie*, s. 23.

[44] Por. K o n d z i e l a, *Pokój w nauce Kościoła*, s. 94.

[45] *„Osiągniemy pokój wychowując do pokoju”*, w: P a w e ł VI, J a n P a w e ł II, *Orędzia papieskie*, s. 106.

Z kontekstu Orędzia wynika, że zasady te powinny stać się treścią wychowania do pokoju. Ponadto treścią tego wychowania powinien stać się „nowy" sposób myślenia, postępowania i wzajemnego komunikowania. Należy odrzucić stare schematy interpretacji rozwoju ludzkości i wyrażania niemal wszystkiego w terminologii układu sił, walki grup i klas, przyjaciół i nieprzyjaciół, swoich i obcych. Język taki tworzy sprzyjający klimat do tworzenia sztucznych barier społecznych, sprzyja kształtowaniu postaw pogardy, nienawiści, a nawet prowokuje działania terrorystyczne[46]. Nie ignorując dramatu przemocy należy uczyć języka pokoju, troski o wysłuchanie i o zrozumienie, szacunku dla prawdy. Pod tym względem ogromną odpowiedzialność wychowawczą ponoszą środki społecznego przekazu. Dlatego w żadnym wypadku, nawet w celach dobrych, nie powinny one posługiwać się kłamstwem, podawać informacje niepełne lub zniekształcone, służyć stronniczej propagandzie i manipulować opinią społeczną. Zdaniem Jana Pawła II przemoc tkwi korzeniami w kłamstwie i nie może się obejść bez kłamstwa dla swej legitymizacji, dla zapewnienia sobie należnej powagi w oczach opinii światowej. Przywrócić prawdę oznacza nazwać po imieniu każdy akt przemocy w jakiejkolwiek formie on się przejawia[47]. W programach wychowania do pokoju powinny także znaleźć miejsce treści, które sprzyjają przełamywaniu strachu przed „innością"[48], służą lepszemu wzajemnemu poznaniu się ludzi różnych kultur, narodów, języków oraz budzą poszanowanie dla wartości różnych kultur, specyficznych cech społeczeństw i bogactw humanistycznych każdego narodu.

VI. DIALOG

Szczególnego rodzaju środkiem służącym sprawie budowania pokoju jest dialog. Odrzucając przemoc i wojnę jako sposoby rozwiązywania konfliktów pomiędzy grupami społecznymi, siłami politycznymi w łonie państwa, pomiędzy państwami w obrębie wspólnoty międzynarodowej, jedynym racjonalnym

[46] Por. tamże, s.109.

[47] *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1 I 1980: „Prawda siłą pokoju"*, w: P a w e ł VI, J a n P a w e ł II, *Orędzia papieskie*, s. 117.

[48] W przemówieniu wygłoszonym 5 października 1995 r. na forum ONZ w Nowym Jorku papież wyjaśnia, że „Strach przed «innością», powiększony za sprawą historycznych krzywd i zaogniony z powodu manipulacji przez ludzi pozbawionych skrupułów, może prowadzić do odmawiania «innemu» cech ludzkich. W rezultacie ludzie popadają w spiralę przemocy, w której nikt nie jest oszczędzony, nawet dzieci" („LłOsservatore Romano" (pol.) 1995, nr 11-12).

środkiem budowania pokoju, nie mającym właściwie żadnej rozsądnej alternatywy, jest szczery i prawdziwy dialog. Zdaniem papieża jego podstawowym założeniem jest poszukiwanie tego, co prawdziwe, dobre i sprawiedliwe dla każdego człowieka, grupy, społeczności. Zarówno dla tej części, do której się przynależy, jak i tej, która jawi się jako przeciwnik. Jan Paweł II poucza, że dialog wymaga przede wszystkim otwartości i gotowości wysłuchania stanowiska drugiej strony oraz proponowanych przez nią rozwiązań. „Prowadzenie dialogu zakłada więc, że każdy uzna różnice i swoisty charakter drugiego; dobrze pozna to, co dzieli go od drugiego i przyjmie to wraz z ryzykiem ewentualnych napięć nie rezygnując – pod wpływem tchórzostwa lub pod przymusem – z tego, o czym wie, że jest prawdziwe i sprawiedliwe, gdyż to dałoby w rezultacie chwiejny kompromis”[49]. Prawdziwy dialog polega także na uczciwym badaniu wszystkich form pojednania z uwzględnieniem interesu i honoru strony przez siebie reprezentowanej, jak również strony drugiej. Dialog jest w końcu poszukiwaniem tego, co jest i pozostaje ludziom wspólne nawet w sytuacji napięcia, sporów i konfliktów; poszukiwaniem dobra za pomocą środków pokojowych; „jest upartym dążeniem do sięgania po wszystkie możliwe formy negocjacji, mediacji, arbitrażu, jest dążeniem do tego, by to, co zbliża, przeważyło nad tym, co prowadzi do podziału i nienawiści”[50].

Dialog na rzecz pokoju powinien być najpierw podjęty na płaszczyźnie narodowej celem rozwiązania istniejących konfliktów społecznych. Historia i współczesne doświadczenia pokazują, że wiele krajów zdołało rozwiązać występujące w ich łonie konflikty społeczne i wypracować trwałe porozumienia sięgając po narzędzie dialogu. Wystarczy przypomnieć tutaj wydarzenia roku 1989 w krajach Europy Środkowej i Wschodniej. A jeżeli dialog wykazuje taką skuteczność w wymiarze narodowym, dlaczego nie miałby być równie owocny na płaszczyźnie międzynarodowej? Jan Paweł II uważa, że i tutaj dialog jest najodpowiedniejszym środkiem. Wszędzie tam, gdzie dialogu takiego nie ma, trzeba uczynić wszystko, aby zaistniał. Tam, gdzie okazuje się nieskuteczny, trzeba go udoskonalić. „Nigdy nie wolno odrzucać dialogu, by sięgać do zbrojnej przemocy w rozwiązywaniu konfliktu”[51]. Szczególna odpowiedzialność spoczywa tutaj na krajach silniejszych, które nie powinny popychać zwaśnionych stron do wojny ani zachęcać je do tego, na przykład dostawami

[49] *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1 I 1983: „Dialog na rzecz pokoju – wyzwaniem dla naszych czasów”*, w: P a w e ł VI, J a n P a w e ł II, *Orędzia papieskie*, s. 152.

[50] Tamże.

[51] Tamże, s. 155.

broni, ale powinny pomagać im w podjęciu dialogu. Papież poucza, że „dialog pomiędzy narodami musi opierać się na silnym przekonaniu, że dobro jednego ludu nie może być ostatecznie urzeczywistnione kosztem innego ludu: wszyscy mają te same prawa, te same wymagania co do warunków godziwego życia dla swych obywateli. Istotne jest stopniowe pokonywanie sztucznych nierówności, obciążeń przeszłości, antagonizmów pomiędzy blokami. W większym stopniu trzeba uznać wzrastającą wzajemną zależność pomiędzy narodami”[52].

W odpowiedzi na formułowane przez niektóre środowiska wątpliwości w możliwość dialogu i jego skuteczność, papież stwierdza, że dialog na rzecz pokoju jest możliwy. Ludzie ostatecznie są zdolni do tego, by przezwyciężyć podziały, konflikty interesów, a nawet sprzeczności zdawałoby się radykalne[53].

VII. ZNACZENIE INSTYTUCJI MIĘDZYNARODOWYCH

Kluczowe znaczenie w procesie budowania pokoju odgrywa Organizacja Narodów Zjednoczonych. W swojej działalności obejmuje ona praktycznie wszystkie obszary życia międzynarodowego: współpracę polityczną, gospodarczą i kulturalną. Wyjątkową rolę pełni ona w światowym procesie rozbrojenia i kontroli zbrojeń. Jej osiągnięcia w tym zakresie są bezsporne. Jan Paweł II niejednokrotnie wyrażał szacunek dla tej instytucji i uznanie dla jej coraz znaczniejszej roli w utrzymaniu i przywracaniu pokoju.

Jednak od wielu lat pojawiają się głosy krytykujące działalność ONZ. Zarzuca się jej ogromny wzrost biurokratycznej struktury, która niepotrzebnie pochłania olbrzymie środki finansowe, także nieskuteczność i ociężałość w reagowaniu na nowe zjawiska i zagrożenia występujące w różnych miejscach globu oraz zbyt centralistyczną formę działania. Odpowiedzią na krytykę były trzy duże konferencje poświęcone reformie ONZ. Odbyły się one w Nowym Jorku (1990), w Wiedniu (1991) oraz w Akrze (1992). Dyskutowane do dnia dzisiejszego propozycje modyfikacji struktury i formy działania ONZ uzupełnia papież własną, dość szczególną propozycją. Otóż jego zdaniem skuteczność harmonizowania i koordynowania życia międzynarodowego zależy od kultury i etyki międzynarodowej, jaką wyraża Organizacja Narodów Zjednoczonych. Z tego względu powinna ona „coraz bardziej wykraczać ponad status «zimnej» instytucji administracyjnej i stawać się ośrodkiem moralnym, gdzie narody

[52] Tamże.

[53] Tamże, s.151n.

świata czują się jak w domu i rozwijają wspólną świadomość bycia niejako rodziną narodów”[54]. Oznacza to, że osnową stosunków pomiędzy narodami zrzeszonymi w Organizacji Narodów Zjednoczonych powinny być te same wartości, na których oparte są stosunki pomiędzy członkami rodziny. Papieżowi chodzi tu przede wszystkim o wzajemne zaufanie, poczucie bezpieczeństwa, wzajemne poszanowanie i wspieranie się. Zadanie Organizacji Narodów Zjednoczonych polegałoby więc nie tylko na mediacji pomiędzy stronami konfliktu, „ale także na promowaniu wartości, postaw i konkretnych inicjatyw solidarnościowych, jakie mogą wydźwignąć stosunki pomiędzy narodami z poziomu «organizacyjnego» na bardziej «organiczny», od prostej «egzystencji z innymi» do «egzystencji dla innych» w owocnej wymianie darów. Przede wszystkim dla dobra narodów słabszych, ale także dla wyraźnego pomnożenia dobra wszystkich”[55]. Realizacja tak sformułowanego zadania z pewnością nie będzie łatwa. Gdyby jednak Organizacji Narodów Zjednoczonych udało się, chociaż tylko w pewnej mierze, zrealizować to zadanie, mielibyśmy do czynienia z procesem pewnego skoku jakościowego w stosunkach międzynarodowych.

Poza Organizacją Narodów Zjednoczonych istnieją także inne instytucje o dużym znaczeniu dla sprawy utrzymania pokoju. Działają one na szczeblu kontynentalnym, regionalnym, a nawet lokalnym. Chociaż Jan Paweł II nie wymienia z nazwy żadnej z tych struktur, to jednak docenia ich wielkie znaczenie jako narzędzia umacniania pokoju. Jego zdaniem „starają się one rozwijać konkretne mechanizmy pojednania, przez co czynnie pomagają społecznościom rozdartym przez wojnę w odbudowaniu podstaw pokojowego i solidarnego współistnienia. Te formy mediacji niosą nadzieję narodom, które znajdują się w sytuacjach pozornie bez wyjścia”[56].

Papież zdaje sobie sprawę z tego, że trwały pokój nie zależy wyłącznie od samych struktur i instytucji. Jednak ich rola w procesie mediacji, rozbrojenia, kontroli zbrojeń i handlu bronią jest niezastąpiona i dlatego właśnie instytucje te nie mogą być instytucjami słabymi. Postulat tworzenia mocnych i funkcjonalnych struktur międzynarodowych zdolnych zapewnić wolność i bezpieczeństwo każdemu państwu jest integralną częścią papieskiego programu budowania pokojowego ładu międzynarodowego.

---

[54] *Papież Jan Paweł II w siedzibie ONZ. Nowy Jork 5 października 1995 r.*, „L&Osservatore Romano” (pol.) 1995, nr 11-12.

[55] Tamże.

[56] *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1 I 1997: „Przebacz, a zaznasz pokoju”*, „L&Osservatore Romano” (pol.) 1997, nr 1.

ZAKOŃCZENIE

Zapobieganie wojnom i budowanie pokoju jest polityczną koniecznością naszych czasów, imperatywem etycznym, od realizacji którego zależy przyszłość nie tylko poszczególnych państw i narodów, ale całej ludzkości. Współczesne badania nad pokojem starają się na podstawie empirycznych badań rzeczywistości społeczno-politycznej wypracować ogólną teorię pokoju, wypracować modele i wzory społeczeństwa pokojowego oraz opracować konkretne wskazania dla polityków i instytucji odpowiedzialnych za budowanie pokojowego ładu społeczno-politycznego. Proponowane przez papieża Jana Pawła II działania zmierzające do budowania trwałego pokoju, wydają się w dużej mierze korespondować z osiągnięciami nowoczesnych badań nad pokojem. Być może nie do wszystkich przemawia teologiczny charakter uzasadnień proponowanych przez niego działań. W artykule świadomie problematykę tę pominięto. Niezależnie jednak od tego program działań proponowanych przez papieża należy uznać za poważny wkład w teoretyczną refleksję nad sposobami zapewnienia światu trwałego pokoju. Głęboko humanistyczny wymiar tego programu czyni go możliwym do przyjęcia nie tylko przez ludzi kierujących się w swoim życiu zasadami religijnymi, ale także przez tych, którzy powodowani troską o pokój szukają jego trwałego zabezpieczenia.

JOHN PAUL II'S PRAXEOLOGY OF PEACE

S u m m a r y

To prevent wars and to build peace is the political necessity of our times, an ethical imperative, on which not only the future of particular countries and nations depends, but also of the whole of humankind. Contemporary studies on peace seek to work out a general theory of peace on the basis of the empirical research on the socio-political reality. They seek to work out models and patterns of a peaceful society and concrete hints for the politicians and institutions responsible for the construction of the socio-political order. In his social teaching, John Paul II takes up similar efforts to formulate concrete directives for action on behalf of world peace. It follows from his teaching that lasting peace, that is, a peace that goes beyond common co-existence and requires a solidary international cooperation on behalf of development, cessation of the arms race, gradual and balanced disarmament, respect for human rights and dignity, respect for the inalienable rights of the nations, education for peace and a constant dialogue amidst tension, disputes and conflicts. John Paul II's proposals for the construction of a lasting

peace seem to a great extent correspond with the achievements of the contemporary research on peace. It may happen so that not everybody is persuaded by the theological character in which he seeks to justify the actions he proposes. The paper deliberately omits this problem. Nevertheless, the programme of measures proposed by the Pope should be regarded as an important contribution to the reflection on the ways in which to secure a lasting peace for the world. The programme has a profoundly humanistic dimension, the fact which makes it plausible to be accepted not only by the people who are governed by religious principles in their lives, but also by those who care about peace and seek to secure it permanently.

Translated by Jan Kłos